

Nr akt. Kps. 425/45

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 9. października 1945 r. w ŁodziSędzia Śledczy rejonu Sądu Okręgowego w Siedlcach z siedzibą

w Sąd Grodzki w, Oddział

w osobie Sędziego Z. Łukaszkiewicza

z udziałem Protokółanta

w obecności stron prokuratora J. Maciejewskiegoprzesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi. ¹⁾ —Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. k.p.k. poczem — ¹⁾ świadek zeznał co następuje:Imię i nazwisko Reizman SamuelWiek 43Imiona rodziców JanklaMiejsce zamieszkania Łódź, Żeromskiego 31Zajęcie buchalterWyznanie mojżeszowegoKaralność nie karany.

Stosunek do stron

" 27 września 1942 zostałem załadowany do transportu wywożonego z

Warszawy z t.zw. fabryki Többensa, gdzie pracowałem jako buchalter.

Załadowałem wówczas 60 wagonów, w każdy około 120 osób. 28 września

o godz. 5-tej rano pociąg przybył do stacji Treblinka, gdzie oddzie-

lono 20 wagonów (ja znajdowałem się w tych pierwszych wagonach)

i skierowano je na rampę obozu w Treblince. Po otwarciu drzwi wago-

now Niemcy i Ukraińcy (na każdy wagon wypadało 2 Ukraińców i Nie-

mięc) z nahaniami w rękę i wśród okropnego krzyku zaczęli wszystkich

jaknajszybciej wyrzucać z wagonów. W wagonach było już sporo trupów

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

-2.-

(w moim wagonie było 12 trupów). Zagoniono nas przez bramę na plac, na którym z dwóch boków mieściły się długie baraki. Mężczyznom kazano odstąpić na prawo, kobietom i dzieciom - na lewo. Natychmiast po rozdzieleniu kazano wszystkim rozebrać się do naga (kobiety również rozbierały się wtedy na placu). Równocześnie ogłoszono, że wszyscy mają się udać do kąpieli, po czym otrzymają nowe ubrania oraz dokumenty, które tymczasem łącznie z pieniędzmi i kosztownościami kazano oddać. Okres rozbierania na placu trwał najwyżej 5 minut. po rozebraniu nagie kobiety skierowano do lewego baraku, gdzie pracowali fryzjerzy. po ostrzyżeniu kobiety przeskakiwały bezpośrednio z baraku na drogę wiodącą do komór gazowych, na której stali Ukraińcy i Niemcy popędzając je biczami. W czasie strzyżenia kobiet mężczyźni nosili na sterty, na placu za prawym barakiem, ubrania. Zaraz po tej czynności w czasie której mężczyźni byli bici bez przerwy przez ukraińców i Niemców kierowano ich również na drogę do komór. Ja ocalałem się w sposób następujący. Gdy byłem już rozebrany spostrzegłem mnie inżynier Galewski z Warszawy znany mi od dawna, który w obozie pełnił funkcję najstarszego wśród robotników żydowskich. (Lagerälteste). Stałem już wówczas w ogonku, który miał być następnie skierowany na drogę do komór. Galewski podszedł do mnie i kazał mi się cofnąć do tyłu. Nie zważając na bicie Ukraińców wycofałem się do tyłu i po tem Galewski z Scharführerem potem podszedł do mnie ogłaszając, że potrzebuje mnie do roboty. Post ogłądał mnie oceniając moje siły fizyczne i pozwolił mi się ubrać. Nie mogłem już znaleźć swojego ubrania, ubrałem się więc w pierwsze napotkane ubranie i przystąpiłem do pracy przy przenoszeniu ubrań. W przerwie obiadowej zacząłem rozmawiać z Galewskim, zapytując dlaczego mnie uratował, na co on odpowiedział, że nie powinienem się ludzi co do tego, że będę żył, ale uratował mnie dlatego, bo będę potrzebny dla stworzenia organizacji konspiracyjnej, mającej na celu zorganizowanie powstania. Zostałem następnie przydzielony do sortowania ubrań i dobytku ofiar i pracowałem w tym charakterze prawie

16 III

do końca. Równocześnie byłem używany przez Niemców jako tłumacz z języka żydowskiego, hebrajskiego, rosyjskiego, polskiego i francuskiego na niemiecki. Pracując w tym charakterze wiem, że w obozie Treblinka zniszczone bardzo wielu wybitnych uczonych francuskich i angielskich. Spotykaniem między dokumentami dyplomy z Sorbony i Cambridge. Po przetłumaczeniu dokumenty zwracałem do kancelarii niemieckiej i co z nimi się stało dalej nie wiem. Wiadomo mi również, że znajdowały się w obozie bardzo duże ilości akcji towarzystw angielskich i francuskich, gdyż nieraz tłumaczyłem te akcje.

Robotnicy żydowscy, zatrudnieni w obozie dzielili się na kilka grup: Grupa niebieskich w liczbie od 30 do 50 zatrudniona była przy czyszczeniu wagonów po transporcie. Musiało to być załatwione w tym tempie, aby po 40 minutach od przyjscia jednego transportu mógł być wprowadzony drugi, przy czym ofiary nie powinny się być orientować, gdzie są więzione. Grupa czerwonych tej samej liczebności, pracowała na placu rozbierania przy rozbieraniu ludzi, którzy dobrowolnie nie chcieli się rozbierać i oczyszczaniu placu. Grupa najliczniejsza zajęta była sortowaniem odzieży i dobytku oraz ładowaniem tych rzeczy do wagonów. Specjalną grupę stanowili t.zw. Goldjuden, t.j. robotnicy, zatrudnieni przy odbieraniu, sortowaniu, pakowaniu, walut, kosztowności. Jedna część tej grupy zatrudniona była na placu rozbierania, gdzie zbierała waluty i kosztowności, druga pracowała w t.zw. kasie, gdzie odbywało się sortowanie. W grupie tej pracował bankowiec z Warszawy zwany Aleksandrem, który w organizacji konspiracyjnej składał raporty co do ilości złota i walut, które przeszły przez jego ręce. Raporty te oraz notatki organizacyjne co do ilości transportów znajdują się częściowo w moim posiadaniu, jednak nie mam ich obecnie w komplecie w Łodzi, będę jednak mógł je dostarczyć. Istniała również grupa robotników t.zw. Holzsaeger, zatrudniona przy piłowaniu i rabaniu drzewa, oraz Tarnungsgruppe t.j. oddział zatrudniony przy naprawie i maskowaniu gałęzi płotów. Dużą grupę stanowili również rzemieślnicy i fachowcy, zatrudnieni w warsztatach.

Robotnicy stawali o 6-tej rano i pracowali do zmroku, a czasem i w nocy. Wyżywienie składało się rano z kubka kawy i 20 dkg. chleba, na obiad zupa z nieobieranych kartofli, czasem z zacierkami, wieczorem tylko kawa. Traktowanie robotników nacechowane było okrucieństwem. Za znalezienie u robotnika papierosa, lub pieniędzy karano chłostą od 20 do 50 batów, a nie rzadko zabijano, co zależało od humoru SS-mana, lub ukraińca. Liczba robotników, o których mówiłem ogólnie wynosiła od 500-800 osób. W czasie mego pobytu, przez grupę tą przewinęło się kilkadziesiąt tysięcy ludzi (stałe zmiany z nowych transportów), z czego co najmniej 25.000.- uległo zabiciu, lub zmarło z wycieńczenia.

Oboz dzielił się zasadniczo na dwie części. Pierwsza, w której znajdowały się: rampa, magazyny, baraki, obsługa robotników i druga część, w której mieściły się komory, doły i paleniska. Komunikowanie się robotników, zatrudnionych w każdej z tych części było niedozwolone.

Od czasu mego przybycia, mniej więcej do połowy grudnia 1942 codziennie przybywało przeciętnie trzy transporty, przeciętnie po 60 wagonów, zaś w każdym wagonie przeciętnie 100 osób. W okresie od połowy grudnia do połowy stycznia transportów było bardzo mało (może jeden tygodniowo), gdyż był to czas urlopów Niemców, a równocześnie przerwa ta była potrzebna do załadunku i wysłania nagromadzonego w obozie dobytku, nad czym pracowali robotnicy dzień i noc. W marcu, lub na początku kwietnia 1943 przybyły transporty Żydów z Bułgarii i Grecji, około 40.000.- ludzi, następnie przyszło kilka transportów z getta warszawskiego, zaś ostatni mały transport z getta warszawskiego przybył w połowie maja 1943. początkowo przywożono wyłącznie Żydów z Generalnej Gubernii, później były transporty z Wiednia, Czechosłowacji i Niemiec następnie z terenów wschodnich (Ostgebiete), później, jak wspominałem, z Grecji i Bułgarii.

Dobyttek Żydów niszczonej w obozie ulegał systematycznej segregacji i był całkowicie wykorzystany przez Niemców. W tym celu utworzono rozmaite specjalności przy sortowaniu, tak n.p. ja przez okres około

trzech miesięcy pracowałem przy sortowaniu tylko okularów.

-5.-

W tym czasie kolosalne ilości okularów przeszły przez moje ręce. Pamiętam następnie charakterystyczną sprawę z broszkami damskimi, początkowo broszki te (mówię obecnie o broszkach nie zrobionych ze szlachetnych metali) wysyłano do Niemiec. W pewnym okresie przyszedł rozkaz, aby wydobywać z broszek sztuczne przeważnie kamienie, zaś sam materiał (mosiądz, bronz) ładowano i wysyłano do Niemiec. W ten sposób z samych tylko broszek wysłano surowca kilka tysięcy kilogramów. Co do ubrań, to jak już wspominałem w okresie od połowy grudnia do połowy stycznia wysyłano je masowo do Niemiec co najmniej jeden transport dziennie. Złoto i pieniądze wywożone były w walizkach samochodami do Lublina. Jestem przeswiadczony, że w obozie dokonał wizytacji Himmler w lutym 1943 r. przybywając samolotem i lądując w pobliżu obozu. Przypuszczam również, że w marcu 1943 r. oboz wizytowany był przez gubernatora Franka. Generałowie SS dokonywali stałych wizytacji i pokazywano im całość obozu i jego funkcjonowanie. Wiem również o tym, że w obozie bywali na przyjęciach u SS-manów oficerowie ^{Wehrmachtu} z Małkini.

Drugiego sierpnia 1943 w obozie zorganizowaliśmy powstanie, które całkowicie się udało i doprowadziło do zniszczenia obozu. Obecnie uczestnicy powstania utworzyli swoją organizację w Łodzi i z tego tytułu wiadomo mi, że wymienieni we wniosku świadkowie Ciechanowiecscy, Rozental, Goldberg, Jakub i Bronia Miller, Blacharski i Sznejdman nie znajdują się w Łodzi i wyjechali w niewiadomym kierunku. Co do nazwisk Niemców z obsługi obozu to listę ich można będzie ustalić o ile możliwości dokładnie na zebraniu uczestników powstania.

Protokół odczytano, po czym został przez świadka podpisany na każdej stronie.

p.p. Sędzia Sędzią Okręgowy
Z. Łukaszkiwicz

PROKURATOR